

SKRZYDŁA

(opracował Radosław Sikora)

[skrzydła.zip do pobrania](#)

Jakże tu pisać o husarii, nie wspominając o husarskich skrzydłach? Wokół nich narosło mnóstwo pytań i kontrowersji. Historycy już od XIX w. próbują z lepszym czy gorszym rezultatem dojść do tego od kiedy, jak powszechnie i jak długo husaria używała skrzydeł, skąd należy wywodzić ich pochodzenie i chyba najbardziej podstawowe - czemu służyły?

Jednak zanim przejdziemy do odpowiedzi na te pytania, zapoznajmy się ze sposobami umocowania skrzydeł. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że szeroko rozpowszechniony obraz husarii z dwoma skrzydłami przymocowanymi do pleców (a właściwie napleczników półzbroi husarskich) jest o tyle prawdziwy, o ile niepełny. Husaria stosowała dwa podstawowe sposoby mocowania skrzydeł. Było to mocowanie do napleczników i troczenie do siodeł husarskich. W pewnych okresach dominował jeden bądź drugi sposób (o czym później).

Nie zawsze były to też dwa skrzydła. Zarówno z zachowanych w zbiorach oryginalnych zbroi jak i z innych źródeł (ikonografia, przekazy pisane) dowiadujemy się, że często ograniczano się do jednego skrzydła - bądź to mocowanego centralnie, bądź też troczonego z prawej lub lewej strony konia.

Zbroja husarska z pojedynczym skrzydłem znajdująca się w zbiorach rosyjskiego Ermitażu (St. Petersburg). Drewniane skrzydło obciążnięte skórą, w którą wszyto pióra (częściowo nowe).

Długość skrzydła 107,5cm.

Sebastian Sobieski - chorąży królewskiej chorągwi husarskiej.

Fragment Rolki Sztokholmskiej

Zbroja husarska starszego typu, pierwsza poł. XVIIw., Biblioteka PAN w Kórniku - dział muzealny. Osłony nóg i skrzydło dodane w późniejszym okresie.



Cel stosowania skrzydeł husarskich

Skrzydła husarskie miały niewątpliwie charakter ozdobny, stosowano je w czasie parad i uroczystych wjazdów. Najlepszym tego dowodem jest znakomity dokument z epoki świetności husarii, a mianowicie tzw. Rolka Sztokholmska. Przedstawia ona uroczysty wjazd do Krakowa jaki odbył się 4-XII-1605 z okazji zaślubin króla Zygmunta III Wazy z austriacką arcyksiężniczką Konstancją. Zwarte szeregi chorągwi husarskich i oddzielne postaci husarskich oficerów są zilustrowane z drobiazgową szczegółowością. Widać na nich wyraźnie husarskie skrzydła przytroczone (po jednym czarnym skrzydle) u tylnych łęków siodeł.

Czy jednak husarskie skrzydła służyły tylko ozdobie? Czy były też używane w bitwach i jakie mogło być wtedy ich przeznaczenie? Ten właśnie problem spędza sen z powiek badaczom tej formacji. Niektórzy twierdzą, że husaria używała ich wyłącznie przy paradach, czy innych tego typu niecodziennych uroczystościach. Argumentami potwierdzającymi ten pogląd mają być następujące fakty:

- a) brak (u większości zachowanych do naszych czasów zbroi husarskich) zaczepów na zamocowanie skrzydeł
- b) niedostateczne potwierdzenie stosowania skrzydeł husarskich na ilustracjach bitew tworzonych w czasach istnienia husarii
- c) niemożność zastosowania skrzydeł husarskich przy zbrojach pozbawionych napleczników (a dodać tu trzeba, że od ok. 2 poł. XVIIw. napleczniki powszechnie odrzucano - a to w celu zmniejszenia ciężaru zbroi)
- d) skrzydła husarskie miałyby przeszkadzać w boju (przeszkadzałyby np. w zamachu szablą), a ich użycie niepotrzebnie obciążało jeźdźca i konia
- e) łatwość zniszczenia tak kruchej ozdoby w czasie bitwy

Do czasu odkrycia Rolki Sztokholmskiej przytaczano także argument, że mało prawdopodobne jest aby husaria używała skrzydeł troczonych do siodeł, a to z tego powodu, że uniemożliwiałoby to wskoczenie jeźdźca na koń. Ostatni z tych argumentów upadł z chwilą ujżenia światła dziennego przez wyżej wspomnianą Rolkę Sztokholmską. Autentyczność przedstawionych na niej szczegółów nie budzi żadnych wątpliwości. A problem usadowania się na koniu jeźdźca można rozwiązać w stosunkowo prosty sposób. Skrzydło mogło być doczepiane w chwili, gdy husarz siedział już na swym rumaku. (od czego miał swoich pacholków?)

Nie zmienia to faktu, że pozostałe argumenty mają swój ciężar gatunkowy. Można jednak przedstawić szereg kontrargumentów, które osłabiałyby wymowę wyżej wymienionych.

a) Brak zaczepów na skrzydła u większości zachowanych okazów zbroi nie musi jeszcze prowadzić do jednoznacznych wniosków. Nie uniemożliwiałoby to bowiem stosowania skrzydeł troczonych do siodeł husarskich (pozwoliłoby to także ominąć problem mocowania skrzydeł przy zbrojach pozbawionych napleczników). Nie możemy także być pewni, czy zachowane do dzisiaj okazy tychże zbroi są próbką reprezentatywną. Wiemy na przykład, że bardzo wiele zbroi husarskich, których bogaty zbiór posiadała zbrojownia w Podhorcach, było zbrojami skrzydlatymi. Jako ciekawostkę można zaś podać tutaj fakt, że właśnie ta kolekcja - podziwiana przez XIX-to wiecznych pisarzy i malarzy polskich - stała się podstawą do rozpropagowania w społeczeństwie obrazu skrzydlatych jeźdźców.

b) Zagadnienie braku odzwierciedlenia tego elementu na wizerunkach bitew z udziałem husarii także nie jest do końca jednoznaczne. Po pierwsze nie ma tych obrazów zbyt wiele, po drugie na części z nich skrzydła są jednak umieszczone. Problem jaki staje przed badaczami to ten, na ile można tym wyobrażeniom zaufać. Obrazy te były bowiem malowane przez artystów, którym zlecano udokumentowanie tych czy innych dokonań zleceńodawcy. Tworzyli więc swe dzieła nie z natury, lecz pod dyktando mocodawcy. Nie jesteśmy więc pewni, czy odmalowane na nich szczegóły są zgodne z rzeczywistością, czy są tylko wyobrażeniem o niej (taki artysta widząc husarię tylko na paradach mógł przez niewiedzę domalować im skrzydła także w bitwie). Przykładowo na obrazie "Bitwa pod

Kircholmem" Petera Snayersa malowanym ok. 1630r. brak husarskich skrzydeł, z kolei obraz Szymona Boguszowicza "Bitwa pod Kłuszynem" malowany przed 1620r. przydaje husarzom ten charakterystyczny element. Także obraz "Bitwa pod Wiedniem" malowany w 1694r. zawiera husarzy ze skrzydłami .

Bitwa pod Wiedniem Marcina Altomonte, fragment: husaria atakuje turecką konnicę i janczarów, Lwowska Galeria Obrazów, zamek w Olesku.



Ten ostatni obraz - stworzony na zamówienie Sobieskiego - jest najlepszym przykładem na to jak ostrożnie należy podchodzić do tego typu przekazu. Odmalowując bowiem scenę ataku husarii na turecką konnicę i janczarów, mamy z jednej strony wspaniałych uskrzydłonych jeźdźców, lecz z drugiej ewidentny błąd malarza, gdy jednemu z husarzy każe on użyć koncerza do cięcia (a jest to broń przeznaczona wyłącznie do klucia!). Jak w takim świetle potraktować więc husarskie skrzydła?

Są to więc zagadnienia bardzo złożone i nie można (przynajmniej na dzisiaj) kategorycznie czegoś twierdzić. Na zakończenie zaś części poświęconej ikonografii husarii, odsyłam zainteresowanych do przejrzania pracy Bronisława Gembarzewskiego poświęconej tej formacji. Zawiera ona mnóstwo przerysów z dawnych źródeł (z obrazów, rycin, pieczęci itp.), gdzie można pogłębić ten temat. Pracę tą zamieściliśmy w rozdziale LITERATURA.

c) Zagadnienie ergonomiczności stosowania skrzydeł jest nie mniej frapujące. Z jednej strony nie można odmówić racji temu, że skrzydła mogły powodować utrudnienia w operowaniu bronią. Z drugiej jednak strony odnosić to można tylko do szczególnych przypadków. Zamach szablą utrudniały wysokie skrzydła, lecz skrzydła krótkie (a mamy pewne podstawy aby sądzić, że były one powszechniej stosowane) temu nie przeszkadzały, a już skrzydło przytroczone do tylnego łęku siodła w ogóle nie przeszkadzało jeźdźcowi. Skrzydła długie - sterczące wysoko ponad głowę husarza - rozpowszechniły się najprawdopodobniej dopiero w XVIIIw., gdy husaria stała się jazdą praktycznie tylko od parady. Ale nawet gdyby tak nie było, to sam fakt, że mogły one stanowić niedogodność dla walczącego nie może jeszcze niczego przesądzać. Husaria w 2 poł. XVIIw. zamieniała często zbroje płytowe na karacenowe (wielkim jej miłośnikiem był także król Jan III Sobieski). A przecież pod prawie każdym względem była ona od swej poprzedniczki gorsza. Była cięższa, mniej odporna na ciosy, droższa. Miała jednak tą zaletę, że imponująco się prezentowała .



I to był wystarczający powód do odrzucenia znakomitej husarskiej zbroi. Czyż nie można więc przyjąć, że podobnie rzecz się miała ze skrzydłami?

d) Potwierdzenia stosowania (bądź nie) skrzydeł przez husarzy można doszukiwać się także w źródłach pisanych. Tutaj jednak mamy podobny problem jak w wypadku obrazów. Co prawda mnóstwo autorów opisujących husarzy zamieszczało informację o użyciu przez nich skrzydeł, lecz przeważnie opisywali husarię przez pryzmat oglądanej parady czy uroczystego wjazdu. O użyciu skrzydeł w bitwie wspominają, ale swą wiedzę czerpią "z drugiej ręki" (bardziej zainteresowanych odsyłam ponownie do opracowania Gembarzewskiego).

Jak więc widać, zagadnienie to jest nader dyskusyjne. Zwolennicy jak i przeciwnicy mają swoje argumenty. A gdzie leży prawda? Może zanim zadecydujemy, która z opcji wydaje się bardziej wiarygodna, zapoznajmy się z kwestią bodaj czy nie najciekawszą. Czemu mogłyby służyć husarskie skrzydła? Sprawę tą w pewnym stopniu naświetla treść listu przypowiedniego który wyszedł z kancelarii królewskiej Stefana Batorego. Dokument ten - zalecający Stefanowi Bielawskiemu sformowanie chorągwi husarskiej - w szczególowy sposób reguluje kwestie m.in. sposobu uzbrojenia i wyposażenia husarzy. Czytamy w nim:

"Każdy rotmistrz ma się starać, aby ...[i tu wymieniona jest długa lista niezbędnego wyposażenia husarza], zaś pióra i inne ozdoby dla okazałości i postrachu nieprzyjaciela zależnie od upodobania każdego."

Po pierwsze należy zwrócić uwagę, że pióra (czyli skrzydła) nie były traktowane jako obowiązujący element wyposażenia. Ich ewentualne użycie pozostawiano samym husarzom. Po drugie - wyraźnie podaje powód stosowania tego elementu, a to "dla okazałości i postrachu nieprzyjaciela". Mamy więc chyba najbardziej prawdopodobne rozwiązanie problemu stosowania skrzydeł przez husarię. Ale o ile "okazałością" można było imponować chociażby w czasie popisu¹⁾ chorągwi, o tyle "postrach" można było wywoływać u nieprzyjaciela tylko w czasie bitwy (trudno sobie przecież wyobrazić inny czas i miejsce, gdy spotykali się z sobą przeciwnicy).

Treść tego listu przypowiedniego, nie jest odosobniona. Listy te miały standardową formę, w której zmieniano tylko nazwisko dowódcy mającego formować jednostkę, jej liczebność i np. wysokość żołdu czy czas służby. Warunki zaś jakie stawiano wyposażeniu pozostawiano bez zmian. Taki szablon bardzo ułatwiał pracę kancelarii królewskiej (czy hetmańskiej). Tekst listów przypowiednich świadczy więc (pośrednio) za tym, że skrzydła husarskie mogły być używane także i w boju.

Inne źródła wymieniają następujące powody dla których husaria miała używać skrzydeł (także potwierdzając ich bojowe własności):

- szelest skrzydeł miał płoszyć nieprzyjacielskie konie
- skrzydła miały chronić przed cięciem szablą od tyłu
- miały ochraniać przed uchwyceniem na arkan przez Tatarów

Dzisiaj na temat przydatności bojowej skrzydeł mamy trochę inne zdanie. Podkreśla się dwie rzeczy.

1. Skrzydła (tak zresztą jak i inny element husarskiego wyposażenia - narzucana na zbroję skóra) miały pewną formę ideową, może magiczną. Miały przekształcać wojownika w istotę niezwykłą, ponadnaturalną, wyposażoną w wielką moc. Wzorem miały być drapieżne ptaki (stąd skrzydła z orlimi, sępiimi czy sokolimi piórami), a także drapieżne zwierzęta (skóry lamparcie, tygrysie, wilcze czy niedźwiedzie).



2. Skrzydła miały oddziaływać przede wszystkim na psychikę przeciwnika (co korelowałoby z treścią listu przypowiedniego). Bo o ile szelest piór trudno było wyłowić w zgiełku bitwy, o tyle ich widok mógł płoszyć konie a człowieka przyprawiać o ciarki. Zresztą nie same tylko skrzydła spełniały tą funkcję. Długa kopia z kręcącym się proporcem i łopocząca rozwiana w galopie zwierzęca skóra oddziaływały w ten sam sposób. Szczególnie właśnie na konie, które z natury są dość płochliwe.

Czynnik psychiczny nie można w żadnym wypadku lekceważyć ani bagatelizować. Przedstawię poniżej kilka przykładów, gdzie odegrał on bardzo istotną rolę.

- W dniu 1-IX-1939 doszło do szarży jaką przeprowadziła grupa konna 18p.uł. pod dowództwem płk. Mastalerza. Choć sama szarża była tylko lokalnym sukcesem, wywołała paraliżujący wpływ na całe lewe skrzydło XIX Korpusu Pancernego gen. Guderiana. Dochodziło do objawów paniki, wszędzie "widziano" polską kawalerię.

- 25-IX-1939 w miejscowości Husynne pod Hrubieszowem została przeprowadzona z powodzeniem szarża ok.400 kawalerzystów na piechotę Armii Czerwonej. Brał w niej udział dywizjon konny Policji Państwowej z Warszawy. Polscy jeźdźcy mieli na głowach blaszane (policyjne) przyłbice. Ich widok wywołał niesamowite wrażenie na żołnierzach sowieckich.

- Polski regulamin wojskowy przed II w.ś przewidywał okresowe przeprowadzenia szarż na piechotę. Miało to uodpornić psychicznie piechurów. Wielki wpływ samego widoku pędzących jeźdźców na psychikę można było najwyraźniej obserwować w warunkach bojowych (choćby w czasie I w.ś. czy walk z bolszewikami), gdzie potęgowany był przez dużą odporność koni na ostrzał. Podczas szarży padały od razu tylko konie zabite albo mające zgruchotane kości. Pozostałe, często kilkakrotnie ranne (nawet śmiertelnie), w zapale ataku ponosiły i całą masą - pod jeźdźcami lub bez nich - wpadały na oślep na nieprzyjaciela, roztrącając go i tratując. Z daleka ten pozorny brak strat oddziału szarżującego czynił wrażenie nieskuteczności ognia piechoty. Piechota była na tyle zdezorientowana, że większa część kul zaczynała górować, a często w chwili decydującej rzucała broń lub rozpoczynała ucieczkę, która dla niej była pewną zgubą. Celowo przedstawiłem tutaj sytuację z XXw. Jak więc widać nawet olbrzymi postęp techniczny i olbrzymia przewaga technologiczna nie były w stanie wyeliminować pierwotnych lęków jakie odczuwa piechota na widok szarży kawalerii.

Husaria występując do boju nie musiała zmagać się z bronią maszynową, z szybkostrzelną artylerią ani ze zmechanizowanym przeciwnikiem. Piechur miał przeciw niej muszkiet - z którego w czasie szarży mógł wystrzelić tylko raz, pikę - która nie mogła dać mu ochrony.(w spotkaniu z husarią)

Za husarią szła fama niezwycięzonej jazdy. Zetknięcie w boju z takim przeciwnikiem, musiało prowadzić do znacznie silniejszej reakcji wśród piechoty. Znany jest np. taki fakt. Gdy Karol IX chciał ruszyć na armię Chodkiewicza (pod Kircholmem), to mimo 3-krotnej przewagi liczebnej spotkał się z oporem własnych żołnierzy. Przypomniano mu, że warunki na jakich zaciągnięto zawodowego żołnierza, zawierały klauzulę, która gwarantowała, że nie będą oni walczyć z Polakami w otwartym polu. Opór ostatecznie przełamano (przez obietnicę wypłaty podwójnego żołdu), lecz sytuacja ta mówi sama za siebie. Strach przed husarią potrafił więc być bardzo istotnym czynnikiem bojowym. A jakie w tym wszystkim miejsce husarskich skrzydeł? Mogły one (poza wszystkim innym) pełnić także rolę rozpoznawczą, sygnalizującą wrogowi, że oto ma przed sobą właśnie tą a nie inną formację. Że stoi przeciw niej jazda, przed którą nie ma obrony. Ludzki mózg reaguje na pewne sygnały, pewne symboliczne nawet znaki potrafią wywołać nieproporcjonalnie duże efekty. Doskonale wiedzą o tym reżyserzy horrorów, korzystając z nich przy swoich produkcjach. Sygnały te działają na nas mimo, że wszyscy dobrze wiemy, że nam samym nic nie grozi. Czy takim sygnałem mogły być husarskie skrzydła?

Wszystkie opisane powyżej hipotetyczne przyczyny stosowania skrzydeł zamykają się więc w kilku - zapisanych w listach przypowiednich - słowach:

"dla okazałości i postrachu nieprzyjaciela"

Skrzydła husarskie - budowa

Do naszych czasów zachowały się bardzo nieliczne okazy oryginalnych skrzydeł husarskich

Skrzydła do zbroi husarskiej (pochodzenie nieokreślone), Muzeum Narodowe w Krakowie



W Muzeum Wojska Polskiego znajdują się tylko dwie pary skrzydeł husarskich (ze zbioru Antoniego Strzałeckiego) przystosowane do zbroi mających odpowiednie zaczepy na naplecznikach. Obie pary wykazują duże podobieństwo, a ich cechy nie są sprzeczne ze stylem starszej grupy zbroi. Obsada pojedynczego skrzydła wykonana jest z drewnianej listwy długości 118-119 cm. W górze listwa zagięta jest ku przodowi, w całości zaś pokryta aksamitem karmazynowym (obecnie zzieleniałym). Grzbiet listwy od strony przedniej okuty jest mosiądzem, na krawędziach wycinanym w zęby, wzdłuż zdobionym wybijanymi kółeczkami, a na samym grzbiecie wytłaczanymi perełkami. Na górnym, zgiętym końcu listwy widnieje mosiężny guz na rozecie. Przy trzpieniu służącym do zakładania skrzydła na naplecznik zbroi znajduje się dodatkowe okucie w kształcie stylizowanej lilii. Mosiężny trzpień o profilowanej podstawie, zakończonej gałką, przymocowany jest w odległości 36,5 cm od dolnego końca listwy; w nim osadzony jest prostopadle (a równoległe do listwy skrzydła) pręt długości 10 cm. Podobny trzpień, z nieco krótszym prętem, mieści się na dolnym końcu listwy. Właśnie owe pręty wkładano w odpowiednie obsady na napleczniku, na tyle luźno, że skrzydła mogły się poruszać w płaszczyźnie poziomej. Brzegi aksamitu na tylnej krawędzi listwy nie są zeszyte. Pomiędzy nimi tkwią w listwie pióra jastrzębie (w drugiej parze sokole) długości od 25 cm u dołu do 52 cm u góry. Całe skrzydło liczy ok. 156 cm, waży zaś 80-95 dkg.

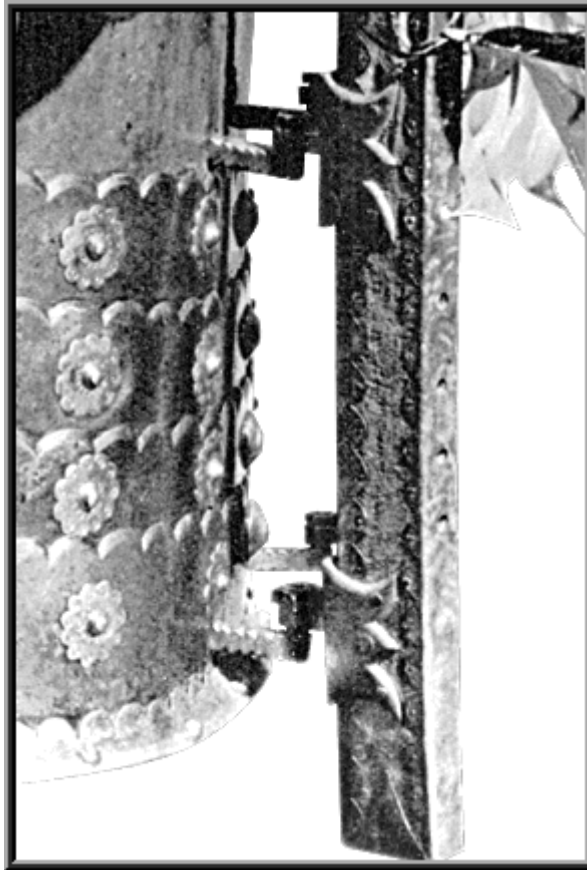
Z kolei skrzydła przy pokazanej poniżej zbroi mają listwy drewniane kształtu esowatego, obciążone aksamitem różowym (wypłowiałym), okute z obu stron mosiężną blachą, wykrojoną na brzegach w zęby.

Zbroja husarska młodszego typu, Zamek Królewski na Wawelu



Pochodzą zapewne już z XVIII w. Sposób ich osadzenia na napleczniku zbliżony jest do systemu skrzydeł warszawskich.

Sposób umocowania skrzydeł



Trochę inaczej wygląda to przy innej zbroi

Zbroja husarska młodszego typu, Zamek Królewski na Wawelu



Sposób umocowania skrzydeł



Większość napleczników, jakie zachowały się w naszych zbiorach krajowych, nie wykazuje jednak śladu zaczepów na skrzydła.

Od kiedy, jak długo, skąd...?

Skąd wziął się zwyczaj używania skrzydeł przez husarię, kiedy powstał i jak długo przetrwał - są to pytania na które odpowiedź nie jest bynajmniej prosta. Pierwszą wyraźną notkę o stosowaniu skrzydeł przez husarię, mamy z r.1553. Mówi ona o srebrnych skrzydłach zawieszonych na barkach husarzy. Wcześniej jednak, bo już w 1508r. pojawiła się wzmianka o "pierzu", którym przyozdabiała się husaria. Owo "pierze" przewija się dość powszechnie przez całe XVI-te stulecie. Umocowane ono było w najróżniejszych miejscach, a to na tarczy, a to na końskich nogach, a to na szyszakach. Same skrzydła zdają się stawać powszechnymi od mniej więcej czasów Stefana Batorego (panował w latach 1576-1586). W okresie następnym, tzn. za Zygmunta III Wazy, skrzydła husarskie były już bardzo popularne. Wtedy to najczęstszym sposobem ich użycia było troczenie do siodeł. Za czasów syna Zygmunta III - Władysława IV Wazy (tzn. w latach 30-tych i 40-tych XVIIw.) - obserwujemy nawrót do już wcześniej używanego sposobu mocowania skrzydeł tzn. na husarskich plecach. I tam też praktycznie pozostały aż do końca istnienia husarii (potwierdza to np. zamówienie jakie złożył na husarskie skrzydła książę Michał Radziwiłł, pochodzące z 1739r., którego treść zawiera artykuł Z. Bocheńskiego "Złote pióra" na kopiach husarskich, zamieszczony przez nas w dziale LITERATURA. Mówi o tym także regulamin wydany przez tegoż Michała Radziwiłła w r.1746 dla husarii litewskiej.). W międzyczasie jednak (tzn. mniej więcej na przełomie XVII i XVIIIw.) husarskie skrzydła trafiły także na szyszaki.

**Skrydlaty hełm w. XVIII, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
0023942877066**

Pozostaje jeszcze omówić kwestię pochodzenia skrzydeł. Wydaje się, że ich pierwowzorem mogły być węgierskie znaki heraldyczne (orle pióra) umieszczane na tarczach, hełmach a nawet kopiach. Motyw ten mógł mieć wpływ na rozpowszechnienie się później wśród państw ościennych (także Turcji) ozdób w postaci różnego rodzaju piór mocowanych także w najróżniejszych miejscach. Podobnych ozdób używali też czasem Tatarzy. Tak właściwie jednak, to nie wiadomo czy właśnie taki był kierunek rozwoju tego trendu. Bez względu na to, skąd moda ta przedostała się do Polski, na naszym gruncie uległa ona swoistemu przekształceniu. Przytoczmy opinię Zbigniewa Bocheńskiego, znanego badacza husarskiego wyposażenia: *"Nasuwa się więc wniosek, że ten sposób wystroju rycerskiego [tzn. przypinanie skrzydeł do barków czy siodeł - przyp. R.S.], rozwijający się, czy też do pewnego stopnia zmieniający przyniesioną ze Wschodu modę, zastosowany został już na gruncie polskim. Należy też przyjąć, że skrzydła w tej formie, w jakiej ostatecznie w rynsztunku husarskim weszły u nas w użycie, tj. w postaci piór orlich, sępiich czy sokolich,*

oprawnych w listwy przytwierdzone do napleczników czy też tylnych łęków siodeł, występują jedynie w polskiej ikonografii i w polskich zabytkach oryginalnych, są więc szczegółem, który - aczkolwiek w zasadzie pochodzenia obcego - został jednak w swoisty i oryginalny sposób zmieniony i do polskiego gustu i obyczaju dopasowany.¹²⁾

2) Z.Bocheński "Próba określenia genezy polskiej zbroi husarskiej"

Na końcu warto też dodać, że zwyczaj ten był też czasami kopiowany przez inne polskie formacje. Ikonografia wojsk z XVIIw. dostarcza przykładów na to, że także "podlejszym znakom" zdarzało się przypinać skrzydła do pleców czy też troczyć je do siodeł. Z pewnością jednak nie było to regułą, lecz jedynie wyjątkiem i kolejnym potwierdzeniem "magii skrzydeł", której jak widać wielu nie mogło się oprzeć.

1) Popis był procedurą wciągnięcia danej jednostki na listę wojsk; służył on sprawdzeniu zgodności stanu faktycznego uzbrojenia i liczebności zaciąganej na służbę jednostki z warunkami jakie stawiano w listach przypowiednich; od momentu popisu liczony był czas służby danej jednostki, a co za tym idzie od tego momentu naliczano żołd

Bibliografia:

"Husaria Polska" Zdzisław Żygulski jun.

"Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu" Zdzisław Żygulski jun.

"Słownik uzbrojenia historycznego" Michał Gradowski, Zdzisław Żygulski jun.

"Husarze, ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500-1775" Bronisław Gembarzewski

"Próba określenia genezy polskiej zbroi husarskiej" Z.Bocheński

"Śladami szwadronów" Jerzy Kudelski

"Europejski oręż paradny XVII-XIX wieku ze zbiorów Państwowego Ermitażu w Leningradzie.